

Sygn. akt: I C 576/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lipca 2014 roku

Sąd Rejonowy w Przasnyszu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Anna Andrzejewska
Protokolant:	Bogusława Kozłowska

po rozpoznaniu w dniu 14 lipca 2014 roku w Przasnyszu na rozprawie

sprawy z powództwa K. D.

przeciwko W. D. (1)

o rozwiązanie umowy przekazania gospodarstwa rolnego

I. Oddala powództwo.

II. Odstępuje od obciążania powódki kosztami sądowymi, których strony nie miały obowiązku uiścić i które zostały tymczasowo poniesione przez Skarb Państwa, i przejmuje je na rachunek Skarbu Państwa (kasa Sądu Rejonowego w Przasnyszu).

III. Przyznaje adwokatowi A. P. wynagrodzenie z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w kwocie 4.428,00 zł (cztery tysiące czterysta dwadzieścia osiem złotych 00/100), w tym należny podatek VAT w wysokości 828,00 złotych (osiemset dwadzieścia osiem złotych 00/100) i poleca wypłacić tę kwotę ze Skarbu Państwa (kasa Sądu Rejonowego w Przasnyszu).

IV. Zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.634 złote (trzy tysiące sześćset trzydzieści cztery złote 00/100) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 3.600,00 złotych (trzy tysiące sześćset złotych

00/100) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce Wydział I Cywilny po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 13 listopada 2014 r w Ostrołęce na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Rejonowego w Przasnyszu z dnia 14 lipca 2014r., sygn. akt IC 576/12

orzeka:

1. oddala apelację;

2. przyznaje adwokatowi A. P. wynagrodzenie z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu przed Sądem II instancji w kwocie 1.800 zł (jeden tysiąc osiemset złotych) powiększona o podatek VAT i poleca wypłacić tę kwotę ze Skarbu Państwa- Sąd Rejonowy w Przasnyszu

3. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.200 zł (jeden tysiąc dwieście złotych) tytułem częściowego zwrotu kosztów zastępstwa prawnego przed Sądem II instancji.

Sygn. akt I C 576/12

UZASADNIENIE

Powódka K. D. po ostatecznym doprecyzowaniu powództwa wniosła o rozwiązanie umowy nr (...) przekazania gospodarstwa rolnego składającego się z działek o numerach (...) położonych we wsi K. gmina K. oraz numer (...) położonej we wsi K. gmina K. z dnia 1 lutego 1980 roku zawartej między W. i K. małżonkami D., a pozwanym W. D. (1) w części obejmującej udział powódki wynoszący $\frac{1}{2}$ z uwagi na uporczywe postępowanie pozwanego w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, dopuszczenie się obrazy czci przekazującej, naruszenia jej nietykalności i zaniedbanie gospodarstwa w okresie po 1 stycznia 2011 roku. Wniosła też o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu, powołując się na treść art. 119 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 1993 roku, nr 71, poz. 342) i art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników podnosiła, że powódka i pozwany od pewnego czasu pozostają w bardzo złych stosunkach, a winę za ich pogorszenie ponosi wyłącznie pozwany. Wskazała, że Sąd Rejonowy w Przasnyszu w sprawie I C 212/09 oddalił powództwo o rozwiązanie przedmiotowej umowy, gdyż uznał, że zachowanie pozwanego nie wyczerpuje znamion uporczywego postępowania w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Twierdziła jednak, że od zakończenia powyższego postępowania relacje między stronami uległy dalszemu pogorszeniu, powódka stała się osobą niedołązną, poruszającą się na wózku inwalidzkim. Pozwany nadużywa alkoholu, ciągle spożywa alkohol, po spożyciu którego zachowuje się względem powódki bardzo agresywnie, krzyczy na swoją matkę. Odnosi się do powódki lekceważąco, wyzywa powódkę słowami uważanymi za powszechnie za wulgarne i obraźliwe, poszturchuje ją, popycha, a nawet dopuszcza się względem niej rękoczynów, nie obdarza jej należnym szacunkiem i w najmniejszym nawet stopniu nie interesuje się losem matki – na koniec pozostawił ją samą – porzucił matkę i wyprowadził się z domu nie zapewniając jej opieki, a problem z tym związany zostawił innym członkom rodziny. O stopniu zainteresowania matką świadczy – w jej ocenie – wyrok zasądający alimenty od pozwanego na rzecz powódki w sprawie III RC187/12 Sądu Rejonowego w Przasnyszu, w której wyszło na jaw, że pozwany nawet nie wiedział, iż jego matka porusza się na wózku inwalidzkim. Ponadto pozwany nie opiekuje się nią w ogóle i nie wywiązuje się z obowiązków przyjętych w umowie. Wraz ze swoją konkubiną L. Z. znęca się fizycznie i psychicznie na powódkę grożąc jej również pozbawieniem życia. Utrudnia, wręcz uniemożliwia, korzystanie z łazienki oraz kuchni zamykając pomieszczenia na klucz. Powódka nie ma też dostępu do pomieszczenia gospodarczego, w związku z czym dokonuje zakupu węgla po kilka kilogramów i przechowuje go w mieszkaniu. Pozwany zabrania też rodzeństwu wjazdu na posesję i jest agresywnie nastawiony do osób odwiedzających powódkę, co spowodowało odizolowanie się powódki od dalszej rodziny i sąsiadów. Z uwagi na złe zachowanie pozwanego wielokrotnie odbywały się interwencje policji. Pomimo, że interwencje te nie zakończyły się postawieniem pozwanego w stan oskarżenia, to jednak dowodzą, że pozwany dopuścił się naruszenia norm moralnych przyzwoitego zachowania. Twierdziła, że opisane wyżej zachowania mają charakter długotrwałego postępowania nacechowanego nieustępliwością. Dodała, że pozwany nie prowadzi należycie gospodarstwa, nie posiada żadnego żywego inwentarza, a budynki są w fatalnym stanie. Ostatnio sprzedał działkę nr (...), a reszta gospodarstwa jest w fatalnym stanie. Podnosiła, że pozwany swoim zachowaniem naruszył zasadę przyzwoitego zachowania, godność matki i integralność rodziny. Wykazując naruszone przez pozwanego zasady współżycia społecznego podkreślała, że dzieci obowiązane są do zapewnienia należytej opieki rodzicom w podeszłym wieku i okazywania szacunku i wdzięczności za przysporzenie majątku, a także zainteresowania ich potrzebami. Za przejaw naruszenia zasad współżycia społecznego wskazała zachowania pozwanego, które doprowadziły do konieczności zapewnienia powódce opieki przez rodzeństwo pozwanego. Z uwagi na warunki życia powódce zapewniona była pomoc z opieki społecznej w zakresie zwykłych czynności dnia codziennego. Przedmiotem interwencji było wymuszenie na pozwanym podłączenia wody do pomieszczeń zajmowanych przez powódkę, podłączenia pralki, rozpalenia w piecu celem zapewnienia

ogrzewania w okresie zimowym, dostępu do łazienki, czy dostarczanie pożywienia. Z powodu stosunku pozwanego do powódki wystąpiły w rodzinie silne napięcia i kłótnie skutkujące jej podziałem.

Pozwany W. D. (1) wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu.

W uzasadnieniu podnosił, że właściwie opiekuje się matką, która ma zapewnione wszystkie potrzeby, a w złym świetle pragnie ukazać go siostra T. K. (1), która jest z nim głęboko skonfliktowana i pragnie zagarnąć dla siebie część gospodarstwa rolnego. W jego ocenie u podstaw konfliktu z siostrą może leżeć fakt przepisania wyłącznie na niego całego gospodarstwa rolnego przez rodziców.

Twierdził, że nie jest prawdą jakoby nadużywał alkoholu, czy też utrudniał matce dostępu do pomieszczeń w domu, gdyż od listopada 2012 roku nie mieszka tam, a powódka obecnie przebywa u siostry. Za kłamstwo uznał zarzut znęcania się nad matką. Nawet jak się wyprowadził, to przywoził matce opał, interesował się jej losem. Podkreślał, że powódka w żadnym razie nie żyje w niedostatku i nie odczuwa biedy, a przez ostatnie 30 lat, kiedy odpisała gospodarkę, nie zgłaszała uwag do chwili kiedy rodzeństwa zaczęło upominać się o ziemię i buntować matkę wmawiając jej rzeczy jakie nie mają miejsca. Dodał, że powódka nigdy nie skarżyła się na brak pieniędzy, a pieniądze trzyma na koncie. Podnosił, że takie same zarzuty ze strony powódki były już przedmiotem rozpoznania Sądu w sprawie I C 212/09 i niedopuszczalne jest ponowne występowanie z takim samym żądaniem. Dodał, że pod koniec 2012 roku uzyskał informację, że roszczenie tej samej treści było przedmiotem pozwu powódki skierowanym do Sądu Okręgowego w Ostrołęce. Wskazywał na możliwe manipulacje, którym poddawana jest powódka ze strony jego siostry T. K. (1) jako uzasadnienie wniesienia przez nią pozwu w niniejszej sprawie. Dodał, że gospodarstwo jest bez śladów zaniedbań czy dewastacji. Gospodarzy na nim od ponad 30 lat i nigdy nie było takiej sytuacji, by uchybił ojcu czy matce. Zauważył, że pozew w tej sprawie jest wręcz identyczny co do najdrobniejszego szczegółu jak w sprawie I C 212/09. Podnosił, że pomoc z opieki społecznej świadczona była matce nie dlatego, że on tej pomocy nie świadczył, ale dlatego, że pomoc taka należy się osobom w podeszłym wieku i złym stanie zdrowia – nie można jej zatem wiązać bezpośrednio z brakiem opieki. Wyjaśnił, że jego niewiedza o poruszaniu się matki na wózku wynikała z tego, że od momentu, gdy siostra zabrała powódkę do siebie, to nigdy nie wpuściła go do niej wmawiając matce, że on nie przyjeżdża i nie interesuje się nią. Postanowił czasowo wyprowadzić się z miejsca zamieszkania z uwagi na konflikty prowokowane przez siostrę T., ale pod warunkiem, że powódka będzie miała właściwą opiekę ze strony siostry – bez takiego zapewnienia nigdy nie opuściłby powódki. Zadeklarował dalszą opiekę nad matką i zapewnienie jej pomocy.

Sąd ustalił i zważył, co następuje:

W sprawie bezsporne było, że w dniu 1 lutego 1980 roku W. i K. małżonkowie D. zawarli z W. D. (1) w oparciu o przepisy ustawy z dnia 27 października 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. Nr 32, poz. 140) umowę nr (...) przekazania gospodarstwa rolnego składającego się z działek o numerach geodezyjnych (...) o łącznej powierzchni 29.2100 ha położonych we wsi K. gmina K. oraz numer (...) o powierzchni 00.5700 ha położonej we wsi K. gmina K. w zamian za świadczenia emerytalno - rentowe.

W dniu 02.11.2009 roku K. D. wniosła po raz pierwszy pozew przeciwko W. D. (1) o rozwiązanie powyższej umowy w części dotyczącej przysługującego jej udziału wynoszącego 1/2 część z uwagi na jego rażącą niewdzięczność (k. 2-7 akt sprawy I C 212/09). Wyrokiem z dnia 02.12.2010 roku w sprawie I C 212/09 Sąd Rejonowy w Przasnyszu oddalił powództwo oraz orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych. Wyrok ten uprawomocnił się w dniu 10.01.2011 roku (k. 166-166v akt sprawy I C 212/09).

W dniu 4 grudnia 2012 roku W. D. (1) sprzedał W. i M. małżonkom C. (umowa sprzedaży - Rep. A nr (...)) nieruchomość oznaczoną numerem geodezyjnym (...) o powierzchni 17.6000 ha położoną w miejscowości K. (k. 212-215).

W dniu 17.09.2012 roku powódka – po ostatecznym określeniu żądania pozwu pismem z dnia 01.03.2013 roku ponownie wniosła przeciwko W. D. (1) pozew o rozwiązanie opisanej wyżej umowy przekazania gospodarstwa rolnego

w części dotyczącej przysługującego jej udziału wynoszącego 1/2 część z uwagi na jego rażąca niewdzięczność po 1 stycznia 2011 roku (k. 41-47, 102-107).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyjaśnione już zostało, że umowy zawarte w trybie art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 27 października 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym rolników i ich rodzin (Dz. U. Nr 32, poz. 140) stanowiły umowy cywilnoprawne, o szczególnym charakterze unormowanym przez powołane przepisy, do których nie mają zastosowania przepisy kodeksu cywilnego dotyczące typowych umów darowizny, a w szczególności przepisy o odwołaniu darowizny na podstawie art. 898-900 kodeksu cywilnego. Ponadto do nieodpłatnych umów przekazania gospodarstwa rolnego zawartych przed dniem 1 stycznia 1991 roku nie można również stosować w drodze analogii przepisów kodeksu cywilnego o dożywociu właśnie ze względu na brak wzajemnych świadczeń obciążonego, stanowiących wyróżniającą cechę tych umów (np. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1980 roku w sprawie III CZP 44/80 - OSNC 1981/2-3/24, Lex nr 2548; z dnia 25 marca 1992 roku w sprawie III CZP 19/92 - OSNC 1992/9/163, Lex nr 3770; z dnia 7 lutego 2014 roku w sprawie III CZP 114/13 - Lex nr 1422258, Rzeczposp. PCD 2014/34/2, Biul.SN 2014/2/8-9)

Do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników (tekst jednolity Dz. U. Nr 71 z 1993 roku, poz. 342 ze zm.) przekazanie gospodarstwa następcy nie mogło być przez rolnika odwołane i nie było również możliwe rozwiązanie umowy przekazania gospodarstwa rolnego następcy z mocy orzeczenia sądu, a możliwość ta powstała dopiero z dniem wejścia w życie przepisu art. 119 ust. 2 tej ustawy. Ustawa z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników wprowadziła dopuszczalność rozwiązania zarówno obligacyjnej umowy z następcą, jak i umowy przenoszącej własność gospodarstwa rolnego, zawartej w celu wykonania umowy obligacyjnej z następcą (art. 87 i 89 ustawy). Jednocześnie ustawa ta stanowi, iż na żądanie rolnika, który nieodpłatnie przekazał gospodarstwo rolne następcy przed wejściem jej w życie, Sąd, po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego, może rozwiązać umowę, jeżeli zachodzi jedna z przyczyn określonych w art. 89 pkt 1-3 ustawy tzn. „...jeżeli następcą: 1) upoczywie postępuje wobec rolnika w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego lub 2) dopuścił się względem rolnika albo jednej z najbliższych mu osób rażącej obrazy czci bądź umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu albo wolności, lub 3) upoczywie nie wywiązuje się ze swych obowiązków względem rolnika wynikających z umowy lub z przepisów prawa”. Do rozwiązania umowy nieodpłatnego przekazania przez rolnika gospodarstwa rolnego następcy, zawartej przed wejściem w życie ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku niezbędne jest orzeczenie sądu i skutkiem rozwiązania przez sąd takiej umowy jest przeniesienie na zbywcę własności tego gospodarstwa.

Nie budzi przy tym wątpliwości, że w razie śmierci jednego z małżonków, po nieodpłatnym przekazaniu przez nich na rzecz następcy gospodarstwa rolnego objętego wspólnością ustawową, w trybie przepisów ustawy z dnia 27 października 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. Nr 32, poz. 140), pozostały przy życiu małżonek może - na podstawach wyszczególnionych w art. 119 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (jedn. tekst: Dz. U. z 1993 r. Nr 71, poz. 342) - domagać się rozwiązania umowy o przekazaniu - tylko w części odpowiadającej jego udziałowi w tym gospodarstwie (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1995 roku w sprawie III CZP 171/94 - OSNC 1995/5/73, Lex nr 4170).

W niniejszej sprawie spór sprowadzał się do ustalenia czy w okresie po 1 stycznia 2011 roku zaistniały przesłanki do rozwiązania umowy przekazania gospodarstwa rolnego z dnia 1 lutego 1980 roku w części dotyczącej udziału powódki. W tym celu niezbędne jest zbadanie w pierwszej kolejności, czy pozwany zachowywał się wobec powódki w sposób określony w art. 89 pkt 1-3 powołanej wyżej ustawy, a następnie - w razie pozytywnego ustalenia co do ustawowych przesłanek o których mowa w art. 98 pkt 1-3 ustawy - czy żądanie rolnika zmierzające do jej rozwiązania, (nawet) oparte na ustawowej przesłance, można pogodzić z interesem obu stron (a nie tylko jednej z nich), zgodnie z zasadami współżycia społecznego. Brak zaistnienia ustawowych przesłanek czyni bezprzedmiotowym rozważenie interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego. Istotne jest przy tym, czy pozwany jest nadal właścicielem przejętego gospodarstwa.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie wykazał, by postępowanie pozwanego wobec powódki miało charakter opisany w treści art. 98 pkt 1 powołanej ustawy. Jako naruszane przez pozwanego zasady współżycia społecznego powódka wskazała naruszenie zasad przyzwoitości przez brak zainteresowania potrzebami powódki, brak należnego jej szacunku i wdzięczności za przysporzenie majątku, a także naruszanie godności powódki i działanie zmierzające do naruszenia integralności rodziny.

Świadek T. K. (1) (k. 241-243) jakkolwiek twierdziła, że matka skarżyła jej się, że pozwany ją wyzywał, kazał się wyprowadzać do M., to jednak przyznała, że przy niej zachowywał się wobec matki – jak określiła – w miarę. Zeznała, że pozwany nieraz mówił do powódki mamusiu, a zaraz potem „ty taka, nie taka”, przy czym w ten sposób zwracał się do powódki, gdy ta zwracała mu uwagę. Z zeznań zarówno T. K. (1), jak i pozwanego wynika, że pozostają ze sobą w jawnym konflikcie, nie tolerują się i wpływają na siebie niezwykle niekorzystnie. Taki stan rzeczy nie powstał nagle, ale wynika z zadawnionego już konfliktu pomiędzy rodzeństwem. Pozwany za wszystkie problemy w relacjach z matką obwinia właśnie T. K. (1), która w jego ocenie zmierza do poróżnienia go z powódką dla osiągnięcia własnych celów o charakterze ekonomicznym. Z zeznań T. K. (1) wynika, że pozwany zwykle najpierw do niej kierował kąśliwe uwagi, albo krzyczał awanturował się, wyzywał, a dopiero gdy w obronie córki stawała powódka – słyszała także pod swoim kątem nieuprzejmy komentarz. Stwierdzenia kierowane do powódki typu: „stara taka, a młodą trzyma” albo „młoda taka sama jak matka też miała czterech kochanków” przy uwzględnieniu okoliczności w jakich zostały wypowiedziane (silne wzburzenie i złość ukierunkowana na świadka T. K. (1)) nie miały na celu poniżenia czy upokorzenia powódki.

Także L. Z. zeznała, że spór w tej sprawie dotyczy głównie konfliktu istniejącego pomiędzy pozwanym i T. K. (1), nie zaś powódką.

Trudno także mówić o naruszeniu przez pozwanego integralności rodziny wskutek negatywnego nastawienia do T. K. (1) i pozostałego rodzeństwa. Taki układ stosunków rodzinnych istniał już przed 01.01.2011 roku, a działania pozwanego polegające na udaniu się do powódki celem wspólnego spędzenia czasu wieczery wigilijnej, podzielenie się opłatkiem także z T. K. (1), przy uwzględnieniu niezwykle symbolicznego znaczenia takiego zachowania w naszej kulturze wskazuje, na zgoła odmienne wnioski. Wbrew twierdzeniom strony powodowej uznać należało, że zachowania pozwanego przejawiały raczej oznaki (choć czasem nieudolne) chęci załagodzenia konfliktu, niż jego potęgowania. Oczywiście nie można uznać za prawidłowe i właściwe niewybredne komentarze pozwanego kierowane do powódki, ale miały one miejsce w momentach silnych emocji i to emocji negatywnych związanych z osobą T. K. (1), która dużo czasu spędzała w domu pozwanego mieszkając nawet z powódką. Istotne jest przy tym, że z zeznań T. K. (1), potwierdzonych następnie podczas konfrontacji świadków wynika, iż wyprowadzka pozwanego z domu nastąpiła po interwencji policji w sprawie o znęcanie się, co koresponduje z wyjaśnieniami pozwanego twierdzącego, że wyprowadził się z domu by nie prowokować dalszych konfliktów. W toku konfrontacji potwierdziła to także G. D., L. Z. i G. Z.. Z powyższym korespondują także uprzednie zeznania L. Z., która twierdziła, że wyprowadziła się z pozwanym do jej domu w J. w listopadzie 2012 roku, gdyż T. K. (1) szukała zaczepki i od razu wzywała policję, a nadto chcieli dać powódce i T. K. (1) trochę „odetchnienia”.

Nie bez znaczenia pozostają także powody opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania w domu pozwanego przez powódkę. Z zeznań tak T. K. (1), jak i W. D. (2), G. D., P. D. wynika, że powódka sama podjęła decyzję o chęci zmiany miejsca zamieszkania i zamieszkaniu z T. K. (1). Powody tego stanu rzeczy, jak wyjaśniła sama powódka, wynikały z chęci pozyskania tylko spokoju i ciszy (pozwany nie zabraniał jej mieszkać w swoim domu). Wprawdzie wspomnieni świadkowie jako uzasadnienie takiej decyzji matki wskazywali jej obawę o własne życie, to jednak twierdzenia te nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Według twierdzeń G. D. decyzja o natychmiastowej wyprowadzce podjęta została przez powódkę na skutek poinformowania jej przez córki, że niedługo nie będą przyjeżdżać do niej jak pozwany wybuduje bramę i zamknie ją na klucz. Powyższe jednoznacznie potwierdziła konfrontacja świadków G. D. i T. K. (1) przeprowadzona na rozprawie w dniu 14 lipca 2014 roku. T. K. (1) wręcz postawiła powódce ultimatum: albo powódka zostanie z pozwanym (a córki nie będą już jej odwiedzały), albo świadek zabierze ją do siebie. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że takie postawienie sprawy osobie w podeszłym wieku i matce ze strony córki nie mogło być dla powódki obojętne. Z zasady więź łącząca córki z matką jest zwykle silniejsza niż

z synem, co wynika z cech osobniczych kobiet i mężczyzn. Kobiety bardziej emocjonalne i silniej okazują na zewnątrz zainteresowanie rodzicami, mężczyźni zaś są raczej bardziej powściągliwi w tym zakresie, co jednak nie oznacza, że darzą rodziców mniejszym uczuciem. Sytuacja w jakiej znalazła się powódka przymusiła ją niejako do opuszczenia domu syna.

Nie budzi wątpliwości, że osoba starsza wymaga spokoju, ciszy i zapewnienia jej intymności. Nerwowe sytuacje w jakich – przy okazji potyczek jej dzieci: pozwanego i głównie T. K. (1) – uczestniczyła powódka bezsprzecznie wpływały na jej złe samopoczucie i stwarzały dla niej sytuację zagrożenia, którego nie można jednak poczytywać jako zagrożenia ukierunkowanego bezpośrednio na jej osobę ze strony pozwanego. Niejako mimochodem powódka uczestniczyła bowiem w starciach pomiędzy rodzeństwem i co należy podkreślić, żadne z nich nie uwzględniało w swoich zachowaniach osoby matki – będącej (jak podkreślał pełnomocnik powódki) osobą w zaawansowanym wieku, schorowaną i wymagającą wsparcia – szczególnie psychicznego. Takie zachowania w sposób oczywisty zasługują na piętnowanie, przy czym odpowiedzialność za taki stan rzeczy, w okolicznościach niniejszej sprawy, spoczywa na wszystkich dzieciach powódki, nie tylko na pozwanym, który w istocie bronił się w nieudolny dość sposób przed próbą wtargnięcia w jego życie osobiste pozostałego rodzeństwa (jak zeznała L. Z. podczas konfrontacji zamierzają się z pozwanym pobrać).

Podkreślić w tym miejscu należy, że kluczową postacią tych konfliktów była właśnie T. K. (1) – to ona zwykle kłóciła się z pozwanym i ona była głównym celem słownych i fizycznych ataków pozwanego. Powyższe potwierdziły zeznania samej T. K. (1) i W. D. (2), który podczas wizyty w domu stron w 2012 roku na dziewięćdziesiątych urodzinach matki słyszał jak pozwany stojąc niestrzeżony pod drzwiami krzyczał „że coś siostry oszukują”. Powyższe potwierdziła także świadek E. D. (k. 244 - 244v), która dodatkowo stwierdziła, że w tamtym dniu pozwany nie kierował do powódki żadnych słów, a nadto nie widziała żadnych agresywnych zachowań ze strony pozwanego w stosunku do powódki. Powyższe zgodne zeznania pozostają w sprzeczności z zeznaniami P. D. (k. 245-245v), który podał, że na dziewięćdziesiątych urodzinach powódki pozwany zaglądał i mruzczał agresywne słowa – wszystkie przeciwko mamusi (tj. powódce). Te zeznania jako odosobnione nie zasługiwały na wiarę. To także T. K. (1) (choć też wspólnie z pozostałym rodzeństwem tj. G. D., W. D. (2), P. D.) złożyła zawiadomienie o popełnieniu przez pozwanego przestępstwa znęcania się nad powódką, który to zarzut sama powódka jednak wycofała. T. K. (1) wreszcie sprowadziła się do domu pozwanego, zamieszkała z powódką i nie akceptowała konkubiny pozwanego, która w domu pozwanego zamieszkała od sierpnia 2011 roku.

Z zeznań T. K. (1), W. D. (2), L. Z. (k. 265-268) wywnioskować można, że prawdziwy konflikt w rodzinie powstał, gdy pozwany ze swoją konkubiną pod koniec 2011 roku zaczęli pobierać świadczenie na opiekę przysługujące powódce. Z tego powodu świadek T. K. (1) uważała, że pozwany powinien pomagać przy opiece nad matką skoro bierze za to pieniądze, choć z drugiej strony nie wymagała by tę opiekę całkowicie przejął. Świadek W. D. (2) twierdził natomiast, że pozwany powinien w całości przejąć opiekę nad matką. Z zeznań B. S., pracownika socjalnego, wynika, że obecnie opiekę nad powódką sprawuje jej córka T. i czasem córka z M..

Powyższe pośrednio potwierdziła także B. S. (k. 262-264), która od powódki dowiedziała się, że problemy w opiece sprawowanej przez pozwanego pojawiły się, jak zaczęła z nimi mieszkać konkubina pozwanego. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w treści notatek urzędowych sporządzonych przez tego świadka (k. 302-305). Zeznała ona, że z relacji powódki wynika, iż miała pretensje do pozwanego za zbyt rzadkie jej odwiedzanie co uzasadniała buntowaniem go przez konkubinę. Świadek poradziła nawet konkubinie pozwanego, by schodziła z drogi powódce i nie zachodziła do niej, by nie prowokować konfliktów. L. Z., jak zeznała, zdawała sobie sprawę, że siostry pozwanego są do niej negatywnie nastawione, na wiarę nie zasługiwały jednak jej twierdzenia jakoby pracownik socjalny B. S. nie odradzała jej kontaktów z powódką.

Zastanawiające jest przy tym dające się wyraźnie zauważyć szczególne zaangażowanie T. K. (1) w zapisywanie (utrwalanie) wszelkimi możliwymi sposobami potknięć pozwanego w relacjach z matką. Szczególnie zastanawiające są motywy przyświecające temu świadkowi przy zapisywaniu konkretnych dat poszczególnych zdarzeń, a już na pewno potajemne nagrywanie powódki czy pozwanego. Na pewno wskazuje to na brak zaufania świadka tak do samej powódki jak i pozwanego. Jednocześnie potwierdza jednak wersję pozwanego, że działania tego świadka nie zmierzają

do załagodzenia sytuacji w rodzinie, ale wręcz do skonfliktowania pozwanego z pozostałymi jej członkami. Nie bez znaczenia pozostają także zeznania Z. S. i G. Z., którzy oświadczyli, że T. K. (1) pytała ich czy złożąliby przed sądem zeznania obciążające pozwanego. G. Z. potwierdził to także podczas konfrontacji. Również A. R. (k. 272-273) – jak zeznał – czuł się manipulowany przez T. K. (1), gdyż nie uważał za prawdziwe jej opowieści o złym sprawowaniu opieki nad matką przez pozwanego. Sąd nie znalazł powodów by odmówić wiarygodności tym świadkom, a szczególnie A. R., który nie jest zainteresowany wynikiem tego postępowania.

Z wykazów interwencji w 2012 roku (k. 229-230) wynika, że pozwany znajdował się w stanie nietrzeźwości, jednakże będąc w takim stanie agresję swoją kierował nie na powódkę, ale na T. K. (1), co T. K. (1) sama potwierdziła zeznając w charakterze świadka, że 06.12.2012 roku pozwany był pijany awanturował się i ją wyzywał, dlatego wezwała policję, natomiast powódka leżała wtedy w łóżku. Także z zeznań pozostałych świadków będący rodzeństwem pozwanego wynika, że agresywne zachowania pozwanego znajdującego się często pod wpływem alkoholu zasadniczo kierowane były właśnie do tego rodzeństwa, które było albo nie wpuszczane przez pozwanego na posesję, albo wyganiane, albo obrażane słowami powszechnie uważanymi za obelżywe. Powódka nie była wówczas pierwszym i zasadniczym celem tych ataków pozwanego, a jedynie uczestniczyła, choć też nie zawsze osobiście, w tych zdarzeniach.

Potwierdzają to też zeznania bezstronnego świadka P. R. (k. 239v-240) – zeznał, że z interwencji w której uczestniczył, zapamiętał pretensje pozwanego i chęć utrudniania dojazdu ukierunkowane raczej do jego sióstr odwiedzających matkę, niż samej matki, a nadto, że od pozwanego nie było przy tym czuć alkoholu.

Także świadek W. D. (2) (k. 243-244) nie słyszał by pozwany krzyczał na powódkę, nie słyszał wyzwisk kierowanych przez pozwanego pod adresem powódki, był natomiast świadkiem niewybrednych uwag kierowanych pod adresem swoich sióstr ze strony pozwanego. Wszelkie zastrzeżenia tego świadka co do zachowania pozwanego względem powódki wynikają z informacji uzyskanych od innych osób, a mianowicie z relacji sióstr T. K. (1) i G. D., a także rozmów telefonicznych z powódką.

Z zeznań świadka G. D. (k. 244v-245) wynika, że pozwany kierował do matki wulgarnie słowa w jej obecności, jednak zawsze przy okazji pytania go przez matkę o powody jego postawy wobec córki.

Mając na uwadze ewidentnie negatywne nastawienie wymienionych wyżej osób do pozwanego i przyznany przez W. D. (2) fakt, że jak dzwonił codziennie do matki, to ona nie codziennie narzekała na pozwanego, uznać należy, że do tych informacji należy podchodzić z dużym krytycyzmem i ostrożnością. W zeznaniach zarówno W. D. (2), P. D., jak i T. K. (1) oraz G. D. w sposób jednoznaczny uwidacznia się negatywne nastawienie do pozwanego i brak obiektywnego spojrzenia na relacje pomiędzy pozwanym i powódką. Relacje te postrzegane są przez wspomnianych świadków (będących rodzeństwem pozwanego) przez pryzmat i w zasadzie jedynie w cieniu problemów w relacjach pozwanego głównie z T. K. (1) i po trosze z G. D.. Jak wskazano wyżej ci członkowie rodziny powódki pozostają w jawnym zadawnionym konflikcie, ich zeznania nie mogą być zatem uznane w całości za wiarygodne, a już na pewno w części w której pozwanego obarczają całą odpowiedzialnością za zaistniały w ich rodzinie stan rzeczy. Z zeznań pozostałego rodzeństwa pozwanego wynika, że powódka obawiała się o to, że może jedzenie jej oferowane przez pozwanego może być zatrute i dlatego odmawiała spożywania przygotowanych przez niego posiłków. W tym zakresie zwrócić należy uwagę na zeznania P. D. (k. 245-245v), który rzekomo słyszał latem 2013 roku jak konkubina pozwanego radziła pozwanemu żeby „wsypać”. Choć świadek ten nie potrafił wytłumaczyć znaczenia tego słowa, to jednak nie może budzić wątpliwości, że informacja ta została przekazana pozostałemu rodzeństwu pozwanego, a także samej powódce. Mogło być zatem i tak, że odmowa spożywania posiłków podawanych przez pozwanego wynikała z postawy jej pozostałych dzieci, które przestrzegały ją przed nieistniejącym i niesprawdzonym zagrożeniem. Z zeznań B. S. wynika, że powódka nie chciała jeść posiłków przygotowywanych przez konkubinę pozwanego, gdyż one jej nie smakowały, były za słone. Nie oznacza to jednak, że posiłki te nie były oferowane powódce. Nie jest przy tym rzeczą dziwną, że nie wszystkie posiłki smakowały powódce, tym bardziej, że przygotowywane były przez konkubinę pozwanego, która mogła nie znać upodobań kulinarnych członków rodziny pozwanego, w tym powódki.

Ponadto z zeznań B. S. (k. 262-264), osoby postronnej, wynika, że w czasie wizyt u powódki stwierdzała, że w domu było czysto, stał termos z herbatą w zasięgu ręki powódki, była zaopatrzona lodówka, pozwany stosował się do jej zaleceń co do miejsca gdzie należy stawiać powódce talerz z jedzeniem, a powódka była zadbana. Z informacji uzyskanych od powódki wynika, że opiekę nad nią sprawowała córka T. K. (1) i taka też była wola powódki. Powyższe potwierdza także treść notatek służbowych sporządzonych przez tego świadka (k. 302-305).

B. S. zeznała też, że według relacji powódki problem z pralką sprowadzał się do tego, że powódka chciała mieć podłączoną swoją starą pralkę, tymczasem pozwany kupił nową i podłączył ją w miejsce starej. W tych okolicznościach za niezgodne z prawdą należy uznać stwierdzenie Świadka P. R. (k. 239v-240) w części, z których wynika, że problem z pralką sprowadzał się do zakazywania powódce przez pozwanego korzystania z nowej pralki, na marginesie jedynie dodać należy, że świadek ten zeznał, że konflikt ten ostatecznie zakończył się porozumieniem stron. Za wiarygodne w tym zakresie, bo wynikające z zasad logicznego rozumowania w aspekcie ostrego skonfliktowania pozwanego i T. K. (1), uznać należało zeznania L. Z. co do utrudniania pozwanemu korzystania ze starej pralki powódki przez T. K. (1), która nie akceptując konkubiny pozwanego nie pozwalała jej korzystać z tego urządzenia. Dopiero w takich okolicznościach logiczne stają się żądania powódki, która koniecznie chciała mieć podłączoną swoją – sprawną – pralkę. Takie oczekiwania powódki nie są czymś niezrozumiałym, gdyż z doświadczenia życiowego wynika, iż starsi ludzie przyzwyczajają się do otoczenia i źle znoszą wszelkie zmiany. Fakt odłączenia starej ale sprawnej pralki mógł wywołać u powódki przykre odczucia. Niemniej taki stan rzeczy nie wynikał z chęci dokuczenia powódce, ale raczej T. K. (1), która w domu pozwanego wprowadzała swoje porządki i nie akceptowała innej kobiety – konkubiny pozwanego.

Zgromadzone w sprawie materiały pozwoliły na ustalenie, że pozwany często przebywał poza domem, w związku z czym powódka pozostawała sama. Pomimo, że miała dostarczone napoje i pożywienie, to jednak stan jej zdrowia nie pozwalał na samodzielne swobodne korzystanie z tych rzeczy. Wymagała pomocy przy zwykłych czynnościach higienicznych, a nawet przy wstawaniu z łóżka. Powyższe potwierdzają zaświadczenia o stanie zdrowia powódki, jak również opisana przez świadków będących rodzeństwem pozwanego sytuacja, która zaistniała latem 2012 roku, gdy powódka przebywając w swoim pokoju spadła z łóżka na podłogę i leżała w kałuży moczu. Fakt ten potwierdził też świadek S. Ż. (k. 246), który wraz ze swoją żoną udzielił powódce pomocy, na telefoniczną prośbę T. K. (1). Powyższa okoliczność rozpatrywana jako ewentualny przejaw naruszenia przez pozwanego godności powódki i braku zainteresowania jej potrzebami wymaga przeanalizowania z punktu widzenia okoliczności tej konkretnej sprawy. Bezsprzecznie pozwany nie zapewniał powódce wymaganej przy jej stanie zdrowia opieki, pomimo, że - jak wykazano wyżej - powódka miała zapewnione właściwe warunki bytowe. Taki stan rzeczy (nieobecność pozwanego przy powódce w ciągu dnia) nie wynikała jednak z jego złej woli, ale z jednej strony konieczności zajmowania się tak własnymi bliskimi (konkubina) i gospodarstwem, a z drugiej po prostu swoistą nieporadnością życiową pozwanego wynikającą być może z faktu nadużywania przez niego alkoholu, ale przede wszystkim z braku wyobraźni i świadomości co do faktycznego złego stanu zdrowia powódki. Z zeznań świadka S. Ż. (k. 246) wynika, że pozwany i jego konkubina w czasie gdy powódka upadła na ziemię byli wówczas na dworze i nie słyszeli wołania o pomoc powódki. Trudno zatem uznać, że pozwany celowo chcąc upokorzyć matkę nie reagował na jej wołania.

Zauważyć też należy, że kwestia opieki nad powódką była dyskutowana i ustalana między rodzeństwem – dziećmi powódki. Świadczą o tym pisma kierowane do Gminnego Ośrodka Pomocy (...) (k. 294-305), a nadto zeznania T. K. (1), także złożone w toku przeprowadzonej konfrontacji, z których wynika, że była z pozwanym na przełomie października i listopada 2011 roku w ośrodku pomocy społecznej.

Pozostali świadkowie nie dostrzegali w zachowaniu pozwanego żadnych negatywnych cech.

Świadek S. S. (1) (k. 270-271) zeznał, że będąc sąsiadem pozwanego i dość często z nim rozmawiając w okresach weekendowych i urlopowym nie słyszał by pozwany źle wyrażał się o swojej matce, mówił tylko, że rodzina go atakuje i chce zabrać działki, a nadto, że pozwany cieszy się dobrą opinią. Także świadek Z. S. (k. 271-272) bywający zwykle na działce sąsiadującej z posesją pozwanego w okresie letnim przez cały miesiąc nigdy nie słyszał żadnych wyzwisk od żadnej ze stron. Wspólnie z pozwanym był latem 2012 roku w sklepie, celem zrobienia zakupów powódce. Również A. R. (k. 272-273), który od pięciu lat dzierżawi ziemię od pozwanego nie słyszał nic złego o pozwanym, nie słyszał

żadnych wyzwisk, pozwany zawsze dbał, by dostarczyć matce drewno. S. S. (2) (k. 273-274) zeznał, że między powódką i pozwanym wszystko było dobrze, nic mu nie wiadomo, by miało być źle, przyznał jednak, że coś nie tak było natomiast między pozwanym a jego siostrą. Podczas wizyty u pozwanego widział, jak niesie on talerz powódce, choć samej powódki nie widział. Także w okolicy nikt nie mówił nic na temat złego traktowania powódki przez pozwanego. Nie był świadkiem osobistych relacji pomiędzy powódką a pozwanym. G. Z. (k. 269) zeznał, że pozwany dobrze mówił o powódce. Świadek W. P. (k. 240v) – poza prowadzeniem umorzonego ostatecznie postępowania przygotowawczego w przedmiocie znęcania się pozwanego nad powódką nie był świadkiem wzajemnych relacji stron.

Z zebranego w sprawie materiału wynika, że pozwany nie dołożył należytej staranności dla zapewnienia matce właściwej (dostosowanej do jej stanu zdrowia i kondycji fizycznej) opieki, a jego zainteresowanie potrzebami powódki przy codziennej egzystencji okazało się niewystarczające. Niemniej zachowaniom pozwanego nie sposób przypisać cech działania uporczywego. Postępowanie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jak wynika z treści art. 98 pkt 1 powołanej ustawy ma być natomiast uporczywe, czyli długotrwałe i zamierzone, a nie dokonywane pod wpływem chwilowych emocji, a nadto wskazujące na nietypowość zjawisk przekraczających zwykłą miarę w stosunkach ludzkich. Materiały sprawy nie wykazały, by pozwany celowo, w sposób zamierzony i przemyślany utrudniał powódce wspólne zamieszkiwanie i dążył do utrudniania jej właściwego funkcjonowania. Wszelkie jego działania stanowiły natomiast wynik impulsywnych reakcji, niejako w odpowiedzi zachowania innych osób (rodzeństwa). Niniejsza sprawa stanowi kolejną już próbę odebrania mu udziału powódki w gospodarstwie rolnym otrzymanym od rodziców, a zatem rozgoryczenie pozwanego i jego agresywna reakcja ukierunkowana – jak wykazano wyżej – na rodzeństwo, które obarcza odpowiedzialnością za zaistniały stan rzeczy, stanowiło w pewnym sensie jego naturalną odpowiedź na atak na swoją osobę, gdyż tak właśnie to odbierał (tak wynika z zeznań S. S. (1)). Nie może być oczywiście przyzwolenia na akceptację niewłaściwych zachowań w stosunku do innych ludzi, a już szczególnie do innych członków rodziny, niemniej należy je oceniać raczej przez pryzmat niewłaściwych stosunków rodzinnych niż naruszenia zasad przyzwoitości, godności powódki czy działania zmierzającego do naruszenia integralności rodziny. W ocenie Sądu zachowania pozwanego nie wyczerpują znamion takiego postępowania pozwanego wobec powódki, które nazwać można jako uporczywe. Chociaż pozwany nie spełniał wprawdzie oczekiwanej przez powódkę i rodzeństwo pozwanego pomocy osobistej to przyczyną tego jest konflikt, w którym powódka (a w zasadzie jej pozostałe dzieci – rodzeństwo pozwanego) manifestuje swoją niechęć wobec pozwanego, udokumentowaną złożeniem tzw. doniesienia karnego, w którym oskarżyła go o przestępstwo znęcania się nad matką. Brak osobistych świadczeń na rzecz matki uznać należało za okoliczność niewystarczającą do rozwiązania umowy, gdyż do udzielania takiej pomocy zobowiązane są także pozostałe dzieci powódki. Aktualnie powódka ma zapewnioną opiekę przez T. K. (1).

Czyny o niewielkim ciężarze gatunkowym sprawiające przykrość powódce (pomówienie, atakowanie słowem i czynem córek powódki) oraz nieokazywanie wdzięczności nie stanowią podstawy rozwiązania umowy, której efektem było uzyskanie przez powódkę stabilizacji życiowej i zapewnienie jej stałego źródła utrzymania z emerytury. Skłócenie rodziny usprawiedliwia decyzję pozwanego opuszczenia wspólnie zajmowanych budynków, gdyż zapobiegło narastaniu wrogości między matką a pozwanym. Nie może być zatem ocenione jako naruszenie zasad współżycia społecznego. Takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 września 1999 roku w sprawie I CKN 138/98 (Lex nr 1216913), które Sąd rozpoznający niniejszą sprawę podzielił.

Oznacza to, że zachowanie pozwanego nie wyczerpało przesłanki określonej w art. 89 pkt 1 powołanej wyżej ustawy.

Z zebranych materiałów nie wynika, by pozwany dopuścił się też zachowań opisanych w treści 89 pkt 2 powołanej wyżej ustawy. Gdy chodzi o ustalenia co do faktu spełnienia przestępstwa ustawodawca odsyła do przepisów kodeksu karnego. Klasyfikacja zatem przestępstw według tego kodeksu ma podstawowe znaczenie dla oceny stanu faktycznego z art. 89 ust. 2 ustawy.

Z zeznań świadka P. R. (k. 239v-240) nie wynika by pozwany dopuścił się obrazy czci wobec powódki – twierdził, że w obecności patrolu pozwany nie zachowywał się w sposób ubliżający matce. Świadek W. P. (k. 240v) prowadzący postępowanie przygotowawcze zeznał, że zawiadomienie o znęcaniu się przez pozwanego na powódkę składała T. K. (1). Ostatecznie powódka wycofała się ze wszystkiego i cofnęła wniosek twierdząc, że wybaczyła synowi, a

postępowanie zostało umorzone. Świadek T. K. (1) (k. 241-243) nie widziała, żeby pozwany groził powódce nożem, choć słyszała o tym od powódki i siostry G. o czym jednak G. D. zeznając w charakterze świadka nie wspomniała i dopiero w toku konfrontacji przyznała, że słyszała o tym od powódki. Z informacji Komendanta Komisariatu Policji w C. wynika, że w okresie od 1 stycznia 2011 roku do 23 grudnia 2013 roku zgłoszonych zostało sześć interwencji w domu stron (k. 228-230). Pierwsza miała miejsce 26.05.2012 roku z wniosku pani K., która zgłosiła, że pozwany wyłącza prąd w pomieszczeniach powódki i nie pozwala zrobić prania (właśnie tej interwencji dotyczyły przeanalizowane wyżej zeznania świadka P. R.). Druga miała miejsce 01.08.2012 roku i dotyczyła tylko i wyłącznie zachowania L. Z.. Podczas trzeciej interwencji w dniu 27.08.2012 roku funkcjonariusze stwierdzili, że nietrzeźwy pozwany uderzył T. K. (2) mopem, a L. Z. matkę pozwanego w twarz. Czwarta interwencja miała miejsce 02.11.2012 roku z wniosku pozwanego, który zgłosił kradzież barierki zamontowanej przy schodach prowadzących do budynku mieszkalnego o co podejrzewał rodzeństwo. Podczas piątej interwencji w dniu 16.11.2012 roku policjanci stwierdzili, że pozwany znajdował się w stanie nietrzeźwości, a osobą ją inicjującą była G. D., która zgłosiła, że pozwany puka do drzwi i używa słów wulgarnych. Ostatnia szósta interwencja z dnia 06.12.2012 roku miała miejsce z wniosku T. K. (1), która zarzucała pozwanemu i jego konkubinie, że ubliżają jej słowami wulgarnymi i nie pozwalają przynieść drewna ani rozpaść w piecu. Zauważyć należy, że żadna z tych interwencji nie została zgłoszona przez powódkę, a nadto miały one na celu raczej rozstrzygnięcie konfliktu powstałego pomiędzy córkami (rodzeństwem) powódki, a pozwanym. Nie dotyczyły bezpośrednich relacji pomiędzy powódką i pozwanym. Nie zostało także wykazane, że konkubina pozwanego uderzyła powódkę za przyzwoleniem i za aprobatą pozwanego. Zapisy przedmiotu interwencji potwierdzają jedynie, że rodzeństwo pozwanego jest z nim skłócone, a pozwany nie stroni od alkoholu i daje upust swoim emocjom pod jego wpływem. Podkreślić jednak należy, że wszelkie negatywne odczucia i reakcje kieruje nie na powódkę, ale na swoje siostry, a w szczególności T. K. (1).

Jeśli chodzi o spoczywające na pozwanym obowiązki względem powódki, to wskazać należy, że umowa przekazania gospodarstwa rolnego nakładała na pozwanego takie obowiązki jak zapewnienie powódce: 1) korzystania z 2 mieszkań od strony zachodniej opalanych, 2) korzystania ze wspólnej łazienki, kuchni letniej, strychu, oddzielnego przedpokoju i 3) zapewnienia w budynkach inwentarskich jednego pomieszczenia.

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że pozwany zapewniał powódce drewno na opał, a nadto ogrzewał pomieszczenia zajmowane przez powódkę, choć w tym zakresie zdarzały mu się niedociągnięcia.

Świadek L. Z. zeznała (k. 265-268) że zostawiali drewno w korytarzu, bo nie mieli dostępu do pomieszczeń powódki. G. Z. (k. 269) wspólnie z pozwanym nosił powódce drewno. Pozwany informował też S. S. (2) (k. 273-274), że drewno niesie do domu dla matki. Także A. R. (k. 272-273), który od pięciu lat dzierżawi ziemię od pozwanego zeznał, że pozwany zawsze dbał, by dostarczyć matce drewno. Również świadek P. D. (k. 245-245v) zeznał, że pozwany przyniósł powódce worek drewna mokrego, a węgiel kupowała T. K. (1). Ziemniaki i węgiel były w pokoju u powódki. Drzewo przygotowane w workach widziała także B. S. (k. 262).

W istocie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał, że zimą w mieszkaniu powódki było czasem za zimno, co przyznała także B. S. (k. 262-264), to jednak sytuacje takie miały charakter stałego – tylko raz podczas pięciu czy sześciu wizyt tego świadka w latach 2011-2012 rozpałała ona ogień u powódki.

Gdy B. S. bywała u powódki, to pozwanego albo w ogóle nie było albo pracował właśnie na podwórku, np. rąbał drewno.

W sprawie nie zostało wykazane, że pozwany nie udostępnił powódce pomieszczenia gospodarczego.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazywać może na to, że niektóre z ciążących na pozwanym obowiązki wobec powódki (rolnika) były wykonywane (przynajmniej w pewnym okresie) nienależycie, niemniej w ocenie Sądu wszelkie uchybienia pozwanego związane z wykonywaniem ciążących na nim obowiązków nie miały charakteru uporczywego. Nie były długotrwałe, ani zamierzone. Pozwanemu nie można zatem postawić zarzutu uporczywego niewywiązywania się ze swoich obowiązków wobec powódki o którym mowa w art. 98 pkt 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Do sprawy nie wniośli nic zeznania P. Ł. (k. 245v), który nie wie jakie stosunki panowały w rodzinie powódki i pozwanego.

Wprawdzie świadek S. Ż. (k. 246) mało spotykał się ze stronami w okresie po 01.01.2011 roku, to jednak stwierdził, że pozwany zawsze tylko dobrze wypowiadał się o swojej matce i tak samo mówiła o pozwanym powódka. Podobnie zeznał świadek G. Z., który ma kontakt z rodziną pozwanego od 2012 roku.

Powyższe przesądza, że w niniejszej sprawie nie zachodzi żadna z ustawowych przesłanek o których mowa w art. 98 pkt 1-3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

W konsekwencji uznać należy, że już z tej przyczyny powództwo polegało oddaleniu.

Gdyby jednak hipotetycznie uznać, że którakolwiek ze wskazanych wyżej okoliczności wymienionych w art. 98 pkt 1-3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników zaistniała, to powództwo i tak podlegałoby oddaleniu z uwagi na fakt, że żądania powódki nie można byłoby pogodzić z interesem obu stron zgodnie z zasadami współżycia społecznego.

W świetle art. 119 ust. 2 cyt. ustawy, jak już wskazano, prawo żądania rozwiązania umowy przysługuje rolnikowi tylko o tyle, o ile temu nie sprzeciwia się oceniany z punktu widzenia zasad współżycia społecznego „interes” którejkolwiek ze stron. W ujęciu art. 119 ust. 2 cyt. ustawy „interes” którejkolwiek ze stron został wprowadzony jako jeden z elementów określających treść prawa podmiotowego rolnika. Art. 119 ust. 2 cyt. ustawy jednakowoż nie precyzuje pojęcia „interesu” i nie zawiera także wskazówek, za pomocą których można byłoby formułować jakieś generalne elementy „interesu”. Konkretyzacja tego, czy w danym wypadku „interes” którejkolwiek ze stron sprzeciwia się rozwiązaniu umowy, należy zatem do sądu orzekającego. Niewątpliwie nie może być ona dokonywana w oderwaniu od aktualnie panujących stosunków rodzinnych. Taki pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 marca 1999 roku w sprawie I CKN 1034/07 (Lex nr 1213436), który należy zaaprobować.

Nie budzi wątpliwości, że celem umowy nieodpłatnego przekazania gospodarstwa rolnego następcy było zapewnienie rolnikowi nie tylko bytu materialnego, ale i także dobrego traktowania na starość, niemniej umowa przekazania gospodarstwa rolnego miała też na celu wymianę pokoleń właścicieli (posiadaczy) gospodarstw rolnych indywidualnych, przebudowę struktury tych gospodarstw i unowocześnienie metod gospodarowania. W niniejszej sprawie doszło do uregulowania opieki nad powódką i przejęcia jej w całości przez T. K. (1), która – jak sama twierdzi – dobrze opiekuje się matką, która jest odpowiednio dożywiona, pielęgnowana w związku z czym jej stan zdrowia się obecnie polepszył. Powódka ma zatem obecnie zapewnione dobre traktowanie na starość i bezsprzecznie bardzo dobrą opiekę i spokojną egzystencję. Pozwany natomiast utrzymuje się z otrzymanego między innymi od powódki gospodarstwa już od trzydziestu lat. Powodem nieporozumień z pozwanego z powódką jest tak naprawdę ingerencja osób trzecich. Pozbawienie pozwanego udziału wynoszącego 1/2 część we własności przekazanego mu przez rodziców gospodarstwa rolnego nie byłoby słuszne.

Nie można pominąć, że z jednej strony pozwany, poza przygotowaniem do pracy w rolnictwie, nie ma innego wyuczonego zawodu. W miarę swoich możliwości zajmuje się tym gospodarstwem, wydzierżawił ziemię, która jest obrabiana. Jak zeznała L. Z. pozwany utrzymuje się z tego gospodarstwa, sam trochę pracuje, część oddał w dzierżawę.

Ponadto brak ze strony powódki zamiaru, a nawet realnej możliwości prowadzenia gospodarstwa rolnego (z uwagi na wiek i stan zdrowia). Nie można też pomijać faktu, że do wzajemnych rozliczeń stron - rolnika i następcy - stosuje się ogólne reguły prawa cywilnego, i że według tych reguł pozwany będzie miał możliwość dochodzenia zwrotu należnych mu nakładów. Rozwiązanie umowy w zakresie żądanym przez powódkę nie skutkowałoby pozbawieniem pozwanego własności całego gospodarstwa rolnego, a jedynie udziału wynoszącego 1/2 część, co nie sprzyjałoby wyeliminowaniu konfliktowych sytuacji, ale jeszcze bardziej mogłoby je potęgować. Powódka w dniu 13.09.2012 roku do podejmowania wszelkich czynności faktycznych i prawnych w jej imieniu upoważniła T. K. (1) (k. 300-301v), a zatem wszelkie zachowania T. K. (1) (w tym zaczępcie w stosunku do pozwanego) odnoszą bezpośredni skutek dla powódki.

Niekwestionowane jest prawo powódki i jej bliskich do wolności i życia w spokojnych, bezkonfliktowych warunkach. Podkreślić jednak należy, że osobą bliską dla powódki nie są tylko jej córki, ale też i pozwany, którego prawo do życia w spokojnych bezkonfliktowych warunkach naruszane jest przez rodzeństwo. Nerwowa atmosfera w rodzinie stron nie jest spowodowana samym li tylko zachowaniem pozwanego, ale stanowi sumę zachowań wszystkich dzieci powódki, które zapominając o zapewnieniu powódce po prostu spokoju – jej kosztem załatwiają swoje prywatne sprawy. W stosunkach własnościowych w rolnictwie niepożądane są zmiany, gdyż przyczyniają się one do naruszenia ponad miarę zasady stabilności umów.

Niezależnie od tego zauważyć należy, że możliwość rozwiązania umowy przekazania gospodarstwa rolnego w zakresie żądanym przez powódkę jest całkowicie niedopuszczalna w stosunku do działki oznaczonej numerem geodezyjnym (...) o pow. 17.6000 ha położonej w miejscowości K. z uwagi na zbycie tej nieruchomości przez pozwanego na rzecz osoby trzeciej (żądanie pozwu obejmuje również i tę działkę). Powyższe wynika trafnej interpretacji dokonanej przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25 sierpnia 1994 roku w sprawie III CZP 112/94 (OSNC 1995/2/23/, Lex nr 4120) zgodnie z którą przewidziana w art. 119 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (jedn. tekst: Dz. U. z 1993 r. Nr 71, poz. 342 ze zm.) możliwość rozwiązania umowy przekazania gospodarstwa rolnego jest wyłączona po zbyciu przejętego gospodarstwa osobie trzeciej na podstawie umowy darowizny, jeżeli jedna z przyczyn określonych w art. 89 pkt 1-3 wymienionej ustawy zachodziła przed tym zbyciem. Nie jest również dopuszczalne rozwiązanie umowy darowizny gospodarstwa dokonanej przez następcę z przyczyn określonych w powołanym wyżej art. 89, jak i z powodu naruszania dóbr osobistych rolnika przez obdarowanego. Nie budzi wątpliwości, że możliwość rozporządzenia przez następcę przejętym gospodarstwem na rzecz osoby trzeciej nie została wyłączona.

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w sentencji na mocy powołanych wyżej przepisów.

Z uwagi na fakt, iż powódka była zwolniona w całości od kosztów sądowych (k. 57) i przegrała sprawę Sąd odstąpił od obciążania jej kosztami sądowymi na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 roku nr 90, poz. 594 ze zm.), które przejął na rachunek Skarbu Państwa (kasy Sądu Rejonowego w Przasnyszu). W tym zakresie Sąd kierował się względami słuszności. Powódka jest osobą w zaawansowanym wieku, przewlekle chorą, była subiektywnie przekonana o zasadności dochodzonego roszczenia, w jej sytuacji majątkowa nie uległa poprawie w toku postępowania.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu Sąd orzekł na mocy § 6 pkt. 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 roku, poz. 461). Należne adwokatowi A. P. wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w niniejszej sprawie wynosi 3.600,00 zł, które po powiększeniu, stosownie do § 2 ust. 3 powołanego wyżej rozporządzenia, o podatek VAT wynosi 4.428,00 zł (3.600 zł + 23% = 4.428 zł).

Natomiast mimo trudnej sytuacji materialnej i zdrowotnej powódki, zobowiązano ją do zwrotu na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wraz z opłatą skarbową od udzielonego pełnomocnictwa (k. 216) zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy przewidzianą w art. 98 § 1 kpc w zw. z § 6 pkt. 6 powołanego wyżej Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Powódka wnosząc pozew powinna liczyć się z ewentualną koniecznością poczynienia wydatków pieniężnych. Prowadzenie procesów sądowych z zasady wiąże się z potrzebą poniesienia kosztów, które w szczególności dla osób niezamożnych są znaczne w proporcji do ich stanu majątkowego. Do takich kosztów procesu należą koszty zastępstwa procesowego. Strony bowiem mają prawo korzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika. Z kolei wobec tego, że pozwany wygrał proces, ma prawo uzyskać zwrot od strony powodowej kosztów zastępstwa procesowego.

Z uwagi na powyższe orzeczono jak w sentencji.